

misyjne drog*i*



LIPIEC
— WRZESIEŃ
ROK 6/1988

3

POZNAŃ



Chrześcijaństwo
w cieniu
piramid

Redukcje Paragwajskie
— imperium jezuickie
widziane inaczej

1000-lecie
Chrztu
Rusi Kijowskiej

O. Andrzej Madej OMI Emanuela — siostra wszystkich.	1
O. Stanisław Rejmoniak OMI Dwa tysiące lat chrześcijaństwa w cieniu piramid	5
O. Alfons Kupka OMI Najważniejsza jest obecność i świadectwo. Wywiad z Bratem Stefanem Andrejko FSC.	10
Ks. Antonio Menacho SJ Redukcje Paragwajskie. Imperium jezuickie — widziane inaczej	14
Irena Aleszczyk „Ja też jestem królem” — czyli o „Misji” Rolanda Joffé.	20
Mission actuel Odbudowa „Zburzonego Raju”	22
O. Józef Kowalik OMI Misyjne drogi chrześcijaństwa na Ruś Kijowską	25
Ze staroruskiej kroniki Nestora	29
O. Jan Jarosz OMI Christós pobiedí — Chrystus zwyciężył. Symposium na KUL-u	34
Listy misjonarzy	38
O. Jan Sajewicz OMI To, co przeżyliśmy 40 lat temu — trwa	44
Wiadomości misyjne	46
Ks. Franciszek Bargiel SJ Herold i jałmużnik Czarnej Madonny: Ks. Jan Beyzym SJ (1850–1912)	54
Redakcja Przegląd problematyki listów nadesłanych do Redakcji „Misyjnych Dróg”. Część I.	57
Lidia Moszyńska „Sława Bogu”	60
Papieskie Intencje Misyjne.	62

Okladka I.

Siostra Emanuela usłyszała wezwanie ubogich i zamieszkała w ich nędznej dzielnicy w Kairze. Foto: Melters/present

Okladka IV.

Przed monumentalnym sfinksem w Gizeh. Foto: Heinemann/present



Jan Paweł II w Zarze w Maroku



Nowa misja w Australii i Oceanii

Drodzy Czytelnicy „Misyjnych Dróg”!

W trzecim numerze naszego Kwartalnika tradycyjnie już zwracamy się do Was w sprawie przyszłorocznej prenumeraty naszego Pisma. Wobec powszechnych podwyżek cen w naszym kraju musi ulec również zmianie cena „Misyjnych Dróg”.

Wielu z was — sugerując się prośbami innych pism w naszym kraju — spontanicznie wyrażało chęć uiszczenia dopłaty już w tym roku, jednak postanowiliśmy do końca 1988 r. zachować dotychczasową wysokość prenumeraty. Ulegnie ona zmianie dopiero w przyszłym roku: cena wzrośnie do 250 zł za jeden egzemplarz (prenumerata roczna: 1000 zł). Jest to pierwsza podwyżka od początku istnienia naszego Pisma, tj. od sześciu lat. Gorąco prosimy o zrozumienie tej konieczności tym bardziej, że celem naszego wydawnictwa jest również wspieranie dzieła misyjnego Kościoła.

Podobnie jak w ubiegłych latach załączamy i tym razem podwójny blankiet z prośbą, by wręczyć jeden swoim krewnym, przyjacielom lub komuś z otoczenia, kto również interesuje się sprawami misji i pragnąłby od przyszłego roku zaabonować nasz Kwartalnik, wspierając tą drogą misję. Dziękujemy wszystkim, którzy poparli nasz zeszłoroczny apel spopularyzowania „Misyjnych Dróg”. Zyskaliście w ten sposób kilka tysięcy nowych Czytelników. By skuteczniej szerzyć ideę misyjną Kościoła proponujemy na ostatniej stronie inną jeszcze formę kolportażu naszego Pisma. Na stronie 57 omawiamy również problematykę listów pisanych do Redakcji w ciągu ostatnich kilku lat. Dziękujemy za cenne sugestie i uwagi, inicjatywy i zyczliwość. Wszystko to służy wielkiej sprawie Ewangelizacji. Szczęść Wam Boże!

Redakcja

Emanuela — siostra wszystkich

Siostrę Emanuelę spotkałem w Lourdes. Zaprosiliśmy ją wieczorem do naszej wspólnoty młodych, którzy przyjechali do sanktuarium z różnych stron świata. Było około dwustu osób na tym spotkaniu. Siostra opowiadała i słuchała, odpowiadała na pytania i zadawała pytania, kłaskała, tańczyła, śmiała się i modliła z nami tamtego wieczora. Tego nie można zapomnieć. Zresztą, czy może się wydarzyć w życiu człowieka coś większego i piękniejszego od tego, że spotka drugiego człowieka?

Dziękuję więc darem tamtego spotkania, choć i tym razem będzie mi trudno opowiedzieć.

Promienny uśmiech rozjaśnia spieczone słońcem Kairu oblicze siostry Emanueli. Takie oblicza mają tylko święci, którzy nie potrafią ukryć jednego: szczęścia! „Jestem jedną z najszczęśliwszych kobiet na świecie” — zaczyna opowiadać.

Początek życiorysu

Urodziła się w 1908 r. w Brukseli, w belgijsko-francuskiej rodzinie bogatych przemysłowców. Magdalena (takie imię otrzymała na chrzcie) uciekła z domu mając 4 lata. Jeszcze jedno dramatyczne wspomnienie z dzieciństwa: gdy miała 6 lat, na jej oczach utopił się ojciec.

Charakterystyczne rysy osobowości dziecka: duch niezależny, uparta, niesforna, porywcza, kapryśna, kipi życiem. Co z takiej może wyrosnąć... Powiemy: wszystko, ale na pewno nie zakonnica! A jeżeli do tego doda się jeszcze grę na pianinie, tenis, łyżwiarstwo, taniec... Nie dziwmy się więc, że na wieść o wstąpieniu Magdaleny do Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Maryi Panny Syjońskiej przez miasto niosły się cichaczem komentarze: jeżeli ona wytrzyma w zakonie dłużej niż jeden tydzień, to

będzie to prawdziwy cud. Cud się zdarzył. W klasztorze obrała sobie nowe imię: Emanuela.

Przełożeni zlecili jej pracę nauczycielską w szkołach. Przyszło jej uczyć i wychowywać dziewczynki i dziewczyny z zamożnych rodzin. Najpierw był Istambuł, później Aleksandria i Kair. Uczyła a równocześnie zaocznie studiowała na Sorbonie filozofię, języki i literaturę. Miała oczy otwarte. Widziała, co się dzieje na przedmieściach Kairu.

Zew ubogich

Kair jest jedną z tych metropolii, która nie posiada służby oczyszczania miasta. Służba ta jest wyręczana przez mieszkańców slumsów. Francuskie słowo „chiffonier” znaczy szmaciarz, gałganiarz. Tysiące biedaków żyje ze śmietników. „Chiffoniers” wstają przed wschodem słońca. Trzeba się spieszyć, by nie dać się wyprzedzić szczurom i psom. I jeszcze jeden powód, dla którego gałganiarze wcześniej niż inni wyruszają do pracy: słońce tak nie pali, a świeżość poranka tłumi odór śmietnisk. Wprawne oko gałganiarza szybko ocenia zawartość kolejnej kupy śmieci. Ale i tu zdarzają się niespodzianki. Należy wybrać z tych wysypisk to, co może się jeszcze przydać. Zgnilizna, błoto, brud, smród, muchy, myszy, szczury, myszolewy — oto codzienny krajobraz kairskiej biedoty. W ślad za tym idą: choroby, skażenia, epidemie, śmierć. Twarze ludzi nad wiek postarzałe. Wychodzi się tu za mąż w wieku 13 lub 14 lat. Rodziny są wielodzietne. A jak wyglądają ich domy? Trudno nazwać domami te szopy o ścianach z pustych puszek. Za dach służą gałęzie palm. Brak światła i krzesel. Mężczyźni spędzają wieczory w barach. Krzyki do późna w nocy w blaszankach to awantury pi



Chrześcijanie mówią: Bóg jest miłością. Muzułmanie mówią: Bóg jest najwyższy. Siostra Emanuela stara się być łącznikiem pomiędzy nimi — modlitwa z muzułmanami. Foto: Melters/present.

jackie. Pobicie swojej żony nie należy też tutaj do wyjątków.

Jak Abraham

Siostra Emanuela usłyszała zew ubogich. Postanowiła z nimi zostać aż do śmierci i im się poświęcić. Wiedziała, że w ten sposób da kolejną odpowiedź na miłość. Chciała dzielić dolę kairskich biedaków, utożsamić się z tymi, którzy zostali zepchnięci na śmietnisko dwunastomilionowego miasta. Podjęła decyzję: zamieszkała z nimi. Był rok 1970. Z tłumokiem rzeczy w ręku stanęła w blaszanej budzie, która niegdyś była obórką dla kóz, a od tej chwili miała być jej „klasztorem”. Jest w nim wszystko co potrzebne do życia: lampa naftowa, maszynka spirytusowa, miednica i kubek. Na ścianie siostra powiesiła koptyjski krzyż.

Do tej decyzji dojrzała przez czterdzieści lat względnie ustabilizowanego życia w zakonie. Dokonywanie takich wyborów nie przychodzi łatwo. Jest to nade wszystko charyzmat, szczególne obdarowanie łaską i przynaglenie człowieka przez miłość. Zazwyczaj zakonnice w tym wieku za główną intencję swojej modlitwy obierają szczęśliwą śmierć. Siostra Emanuela rozpoczęła wtedy jeszcze raz na nowo swoje życie. Wyrusza jak Abraham w nowy świat, całą ufność pokładając w Bogu. Wchodzi więc w świat gałganiarzy: złodziei, alkoholików i morderców... Zamieszkała tam, gdzie nawet policja nie ma odwagi wejść. Idzie na przekór zdrowemu rozsądkowi. Czuje sprzeciw otoczenia, choć ma błogosławieństwo swoich przełożonych. Słyszy za sobą nie pozbawione życzliwości przestrogi: oni ciebie zabiją, policja nie znajdzie po tobie najmniejszego śladu...

— A czym ryzykuje taka stara zakonnica jak ja? — odpowiada siostra Emanuela.

Kropla w morzu potrzeb

Nie sposób ogarnąć wielorakiej aktywności siostry Emanueli w świecie ubogich. Odwiedza ludzi w ich barakach, modli się z nimi i rozmawia. Próbuje zaradzić i znaleźć odpowiedź na wiele naglących problemów społecznych. Wymieńmy niektóre z nich: głód, choroby, bezdomność, analfabetyzm, brak mieszkań.

Skąd wziąć na to pieniądze?

Siostra Emanuela kilka razy odbywa podróże po Europie i Ameryce. Apeluje do rządów i bogaczy. Wykorzystuje środki masowego przekazu, aby ogłosić SOS. Pomoc przychodzi. Z zebranych funduszy buduje klinikę położniczą, dom dla rodzących dziewcząt, kolonię dla bezdomnych dzieci, przytułek dla starców, mieszkania...

Powstaje z jej inicjatywy fabryka kompostu dla zbieraczy śmieci. Tysiące dzieci uczy się w szkołach nie tylko czytać i pisać. Chłopcy i dziewczyny zaznajamiają się z rzemiosłem.

Urywam listę inicjatyw i dokonaj 80-letniej zakonnicy. Ważne jest to co robi. Ale najważniejsze jest to, że ona tam po prostu jest.

Biedni mnie ewangelizują

Zwykle myślimy, że misjonarze niosą Ewangelię ubogim,

Zamieszkała w skromnym blaszanym domku tam, gdzie nawet policja nie ma odwagi wejść. Foto: Melters/present.

nie znającym Chrystusa. Zapomnieliśmy o tym, że ten, który głosi Ewangelię, sam równocześnie jest ewangelizowany przez tych, którym ją głosi. Tak jest na pewno w życiu siostry Emanueli. Dostrzega ona żywą wiarę w swoich gałganiarzach. Ta wiara wyraża się w ich codzienności. Anch Allah! — Tak się Bogu podoba! Madra Allah! — Bóg tak chciał! Em Allah! — Chwała niech będzie Bogu! Tutaj słyszy się co rusz Święte Imię... Słyszysz się je w sklepie i autobusie, w domu i na śmietniku. Tym biedakom siostra Emanuela zawdzięcza odkrycie Kościoła — Ludu Bożego. Oni są tym Kościołem ubogich. Oni teraz uczą ją Ewangelii, chociaż sami nie potrafią ani czytać, ani pisać. Spotykając ich, dostaje od nich trudne, ale piękne lekcje prawdziwej wiary, nadziei, miłości, dzielenia się... Dla nich, ubogich ludzi, Chrystus jest tym, który zbawia. W ich niskich i ciemnych domkach odnajdywała żar wiary i na nowo odczytywała niektóre wersety z Ewangelii, jak choćby ten: „Jeżeli nie staniecie się jako dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Bożego”.

Gałganiarze są ludźmi prostego serca, tymi, którym Bóg zechciał objawić to, co zakrył przed mądrymi i roztroprnymi. On, Bóg Abrahama, Izaaka, dał się poznać siostrze Emanueli bardziej w egipskich slumsach niż na studiach filozofii i religii, które odbyła na Sorbonie.

Szczęście

Siostra Emanuela pewnego razu zapytała niewidomego starca: czy czujesz się nieszczęśliwym? Jego twarz się rozjaśniła. Nie, nie czuję się nieszczęśliwym. Pan Bóg daje mi słońce, które ogrzewa swymi promieniami. Słyszę śpiew ptaków, gdakanie kury, która zniosła jajko, słyszę płaczące lub śmiejące się dziecko, które trzymam na moich kolanach, a które mnie kocha. Em Al! Chwała niech będzie Bogu. Dziękuję za wszystko, co mi daje!

Nadzieja

Jest wieczór. Szmaciarze zesli się na modlitwę. Ci biedni ludzie śpiewają i modlą się. Oto wydarza się coś, o czym siostra Emanuela nie potrafi opowiedzieć bez wzruszenia: nagle podnosi się człowiek i modli się na głos modlitwą cierpienia powtarzając niezmordowanie: „o Panie, jestem grzesznikiem!”.

Ten człowiek wie, że jest złodziejem, że handluje narkotykami a nawet zdarza mu się kogoś pobić i zabić. Wie, że nie łatwo, nie od razu, uda mu się zerwać ze złem, w którego tryby się dostał. Jego modlitwa pełna pokory, przejmująca, jest modlitwą grzesznej ludzkości. On nie może, nie potrafi powiedzieć czegoś innego niż YA RAB ANA AL KHATI. Jest to modlitwa całkowitej nędzy, podobna do modlitwy Marii Magdaleny, Zacheusza i Dobrego Łotra. A gdy się modli, pokój zaczyna opromieniać jego oblicze.

Służebnica komunii

Chrześcijanie mówią: Bóg jest miłością. Muzułmanie mówią: Bóg jest Najwyższy. Siostra Emanuela stara się być łącznikiem pomiędzy nimi. Ogarnia swoim sercem jednych i drugich, przyczyniając się do zbliżenia wyznaw-



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelnicy.